

**Nr  
3/2008**

**ANALIZY  
RAPORTY  
EKSPERTYZY**

**Aleksandra Chrzanowska  
Katarzyna Gracz**

**SYTUACJA  
PRZYMUSOWYCH MIGRANTEK  
NA POLSKIM RYNKU PRACY**

**S**towarzyszenie  
**I**nterwencji  
**P**rawnej

## 1. Studium przypadku

Malika<sup>1</sup> jest 35-letnią Czeczenką. Ubiega się o status uchodźcy w Polsce i od kilkunastu miesięcy mieszka w jednym z ośrodków dla cudzoziemców w Warszawie. Ma pięcioro małych dzieci. Ma też męża alkoholika. Malika jest kobietą bez wykształcenia, ale też bez żadnych wygórowanych wymagań. Jest bardzo pracowita i sumienna. Codziennie podejmuje się różnych prac dorywczych – sprząta, pracuje jako pomoc domowa, opiekunka. Całą pracę oczywiście wykonuje „na czarno”, bowiem dopóki toczy się postępowanie o nadanie statusu uchodźcy, nie ma on prawa do legalnej pracy<sup>2</sup>. Prace nielegalne podejmuje głównie po to, by zdobyć doświadczenie, poznać wymagania polskich pracodawców i nowy dla niej rynek pracy. Jest też szczęśliwa, że dzięki dorywczym pracom może kupić swoim dzieciom lepsze jedzenie, zabawki, ubrania – pieniądze, które dostaje od państwa ledwo starczą bowiem na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Malika marzy o tym, aby jej dzieci wyrastały w przyzwoitych warunkach i zdobyły w Polsce wykształcenie. I chce na to uczciwie zapracować – nie myśli, że należy jej się wsparcie finansowe od państwa. Oczywiście, chciałaby też, żeby dzieci miały szczęśliwą rodzinę. Żeby miały ojca, bo ojciec jest podstawą, ostoją muzułmańskiej rodziny.

Ale marzenie o zapewnieniu im godziwych warunków życia wyklucza się z tym drugim pragnieniem. Jej ciężko zarobione pieniądze nieustannie znikają na alkohol. Mąż ciągle pije, jest agresywny, nie można na nim polegać. Początkowo przepija tylko pieniądze, które Malika zarobiła na pracach dorywczych, następnie zaczyna przepijać dodatek pieniężny, który Malika dostaje od państwa na kupno przyborów szkolnych dla dzieci. Któregoś dnia Malika stwierdza, że już dłużej tego nie wytrzyma i postanawia odejść od męża. Po wielu próbach udaje jej się nareszcie przenieść wraz z dziećmi do innego ośrodka dla uchodźców.

Niestety, środowisko przymusowych migrantów, zwłaszcza Czeczenów, jest bardzo hermetyczne. Ucieczka, zatarcie za sobą śladów, ukrycie się przed krewnymi i znajomymi w środowisku uchodźców w Polsce jest praktycznie niemożliwe. Wszyscy wiedzą wszystko o wszystkich. Każdy krok jest bacznie śledzony przez setki par oczu. Ukrycie się przed mężem graniczy z cudem. Nic dziwnego zatem, że po krótkim czasie mąż z pomocą życzliwych mu osób odnajduje Malikę i dzieci. Przyjeżdża do niej, przysięga na Koran, że nie będzie pił. Wspierają go krewni, którzy nalegają, by Malika postąpiła zgodnie z tradycją, zasadami, sumieniem. Sumienie Maliki podpowiada jej wprawdzie, że powinna uciec jak najdalej, odciąć się od męża, walczyć o dzieci, jednak nie jej sumienie jest w tym wypadku najważniejsze. Najważniejsze jest sumienie grupowe – tradycja.

Wszyscy mieszkańcy ośrodka odwracają się od Maliki. Starszyzna ośrodka zakazuje jej uczestnictwa w lekcjach języka polskiego; jako samotna kobieta, nie będąca pod opieką żadnego mężczyzny, nie ma prawa uczestniczyć w zajęciach, na które uczęszczają także mężczyźni. Gdy chodzi na kurs wbrew zakazom – oskarżana jest głośno o rozwiązłość. Nikt nie chce z nią rozmawiać, nikt nie zaopiekuje się dziećmi, gdy ona musi wyjść na zakupy, do lekarza, do urzędu. Sąsiedzi z ośrodka coraz częściej ją oczerniają, dokuczają dzieciom. Bo cóż to za kobieta, cóż to za żona, cóż to wreszcie za muzułmanka, która odwraca się od męża? Kobieta bez opieki mężczyzny, niezależnie od tego czy jest panną, wdową, rozwódką, czy żyje w separacji – nie zasługuje na szacunek społeczności, w której żyje. Gdy w pobliżu nie ma mężczyzny, który mógłby ją ochronić, wszyscy mogą ją

<sup>1</sup> Imię bohaterki zostało zmienione, opisana sytuacja jest jednakże prawdziwa.

<sup>2</sup> Z chwilą wejścia w życie ustawy o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP (druk sejmowy nr 65), co nastąpi prawdopodobnie w maju 2008 r., osoby ubiegające się o nadanie statusu uchodźcy, które w procedurze są powyżej 6 miesięcy i przedłużenie tego czasu nie nastąpiło z ich winy, będą się mogły ubiegać o zaświadczenie wydawane przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców, na podstawie którego będą miały prawo do pracy bez uzyskania zezwolenia.

skrzywdzić, nikt nie stanie na jej straży, nikt im tego nie zabroni. Samotna kobieta nie jest godna szacunku, jest pozbawiona ludzkiej godności. Życie w ośrodku bez męża powoli staje się dla Maliki koszmarem. Ostatecznie Malika godzi się na powrót do męża.

Mąż dotrzymuje słowa i przestaje pić, za to szybko wpada w narkotyki. Początkowo ukrywa to przed nią. Odkąd jednak wyjechała najbliższa sąsiadka i dobra koleżanka Maliki, sporo od nich starsza, więc zasługująca na szacunek męża, bez skrupułów zaczyna wyciągać od żony wszystkie pieniądze. Nie zostaje jej nic z tego, co dostaje na dzieci w ośrodku, ani z tego, co zarobi. Raz nie chciała mu dać pieniędzy – podniósł na nią rękę. Jeśli mówi mu, że akurat nic nie ma – każe jej iść pożyczyć od sąsiadów. To ona musi potem oddawać długi. Sąsiedzi zgodnie udają, że nic się nie dzieje. To są wewnętrzne sprawy rodzinne. Nikt nie powinien się w nie mieszać, a już na pewno nie wtedy, gdy miałby podważyć zdanie męża. Mąż ma zawsze rację. Zdanie męża jest świętością.

Malika, będąc na skraju załamania nerwowego, decyduje się po raz kolejny przeciwstawić zdaniu męża i rodaków z ośrodka. Otrzymuje ekwiwalent pieniężny i zgodę na mieszkanie poza ośrodkiem. Liczy na to, że albo mąż jej nie znajdzie w wynajętym mieszkaniu, albo – gdyby ją znalazł i nachodził – nie będzie miała problemów z tym, żeby wezwać policję. Nie może tego zrobić, dopóki mieszka w ośrodku – w kulturze czeczeńskiej nie jest przyjęte, by problemy domowe rozstrzygać instytucjonalnie – cała społeczność ośrodka obróciłaby się znów przeciwko niej. Tym razem jednak mogłoby się to skończyć o wiele gorzej.

Malika mieszka w wynajętym mieszkaniu, które początkowo opłaca z otrzymywanych od państwa pieniędzy na utrzymanie się poza ośrodkiem. Wraz z decyzją udzielającą jej zgody na pobyt tolerowany w Polsce – pieniądze kończą się. Malika bardzo stara się znaleźć pracę, ale jako samotna matka pięciorga dzieci boryka się z ogromnymi problemami. Dopóki otrzymywała świadczenia na życie poza ośrodkiem, pieniądze, które zarobiła podejmując się różnych prac dorywczych na czarnym rynku, wystarczały na utrzymanie jej i dzieci. Teraz jest ich zdecydowanie za mało. Cudzoziemka słabo mówiąca po polsku, dodatkowo samotna matka rodziny wielodzietnej, nie jest pracownikiem poszukiwanym na rynku. Wreszcie Malice udaje się znaleźć legalną pracę. Pelen etat, minimalne wynagrodzenie, praca w trybie zmianowym przy kasie w supermarkecie. Za to – legalna i pewna, wprawdzie z początku na okres próbny, ale potem na pewno jakoś się ułoży...

Nie układa się jednak. Malika nie ma z kim zostawić dzieci, gdy wychodzi do pracy – nie wszystkie z nich chodzą do szkoły, a nie stać ją na opłacenie przedszkola dla najmłodszych. Nie może liczyć na nikogo. Jej rodzina została w Czeczenii; rodziny męża, dalszych i bliższych krewnych oraz znajomych obawia się ze względu na ciężące na niej oskarżenia. W końcu jest przecież *ta żła*, która odważyła się porzucić małżonka. Zasługuje na potępienie i karę. Polaków nie zna. Nikt nie zaopiekuje się dziećmi – nikt, komu mogłaby zaufać, nikt, kto gotów byłby zrobić to za darmo. Już w pierwszym miesiącu pracy Malika musi iść na zwolnienie – nie może przecież zostawić chorych dzieci samych w domu. Pół biedy, gdy chorują starsze, te sobie poradzą; gorzej, gdy niedomagają przedszkolaki, wtedy musi zostać w domu. Sytuacja powtarza się kilkakrotnie, bo dzieci zarażają się od siebie nawzajem. Gdy jedno skończy chorować, następne zaczyna... Pracodawca nie jest zachwycony, nie przedłuża Malice umowy o pracę. Po trzymiesięcznym okresie próbnym Malika znów jest bez grosza...

## 2. Diagnoza sytuacji

Przypadek Maliki nie jest odosobniony. Z jego rozmaitymi wariantami na co dzień spotykają się zarówno pracownicy administracji rządowej, jak i organizacji pozarządowych.

Sytuacja kobiet – przymusowych migrantek w Polsce – jest o tyle specyficzna, że znaczna większość z nich pochodzi z kultur muzułmańskich, gdzie kobieta zajmuje – w naszym, europejskim, rozumieniu – niższą pozycję w hierarchii społecznej niż mężczyzna, a jej obowiązki tradycyjnie sprowadzają się do prowadzenia domu i wychowywania dzieci. Jej wychowanie od najmłodszych lat skupia się na tym, by w przyszłości była przykładną, uległą żoną i dobrą gospodynią. Kobieta odpowiada za gospodarstwo domowe, ale z reguły nie musi myśleć o środkach na utrzymanie – odpowiedzialnym za byt i dobrobyt rodziny jest bowiem mężczyzna. Nie do pomyslenia jest również sytuacja, by kobieta funkcjonowała sama, w oderwaniu od rodziny. Jeśli nie zakłada własnej, co jest rzadkością, pozostaje przy rodzicach lub przy rodzinie któregoś z braci. Nawet jeśli nie odmawia się jej prawa do edukacji na poziomie wyższych studiów, rzadko kiedy znajduje się ona w sytuacji, kiedy musiałaby sama – m o d z i e l n i e – zarabiać, planować przyszłość i podejmować istotne decyzje. To jest domeną mężczyzny.

Do Polski docierają zarówno uchodźczynie z mężami, jak i wdowy lub rozwódki samotnie wychowujące dzieci. Zdarza się także, tak jak w przypadku Maliki, że wykołejeni przez niespokojną sytuację w kraju pochodzenia i zagubieni w nowych emigracyjnych warunkach mężczyźni wypadają ze swej naturalnej, uwarunkowanej kulturowo roli, co wywołuje ich frustrację i niejednokrotnie prowadzi do patologii w rodzinie. Niektóre kobiety decydują się w takich okolicznościach na odejście od męża. Sytuacja samotnych uchodźczyń – czy to wdów, czy tych z wyboru – jest zupełnie inna niż tych, które do Polski trafiają z mężami. W tej analizie skupiamy się na problemach i potrzebach samotnych kobiet z dziećmi.

Doświadczenie pokazuje, że samotne matki stanowią grupę społeczną rokującą lepiej niż jakakolwiek inna, jeżeli idzie o integrację ze społeczeństwem przyjmującym. Kobiety, mające na utrzymaniu dzieci, nie mają innych priorytetów. Celem ich życia staje się zapewnienie im przyzwoitych warunków bytu i rozwoju. O ile na mężczyzny nowe warunki – uwłaczające w ich mniemaniu męskiej godności, bo podważające ich autorytet i styl życia, do którego przywykli – często działają paraliżująco, o tyle dla kobiet są po prostu bodźcem do działania. Kobiety są otwarte na propozycje, zdeterminowane do pracy oraz gotowe do poświęceń i kompromisów. Ale też z ich sytuacją – wynikającą z uwarunkowań kulturowych i pozycji samotnego rodzica – związane są ograniczenia. Dlatego szczególnie warto w nie inwestować i otoczyć kompleksową opieką – dzięki wyciągniętej w ich stronę pomocnej dłoni, w przyszłości staną się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa i rzetelnymi pracownikami.

Planując kompleksowy program wsparcia dla przymusowych migrantek, należy zwrócić uwagę na dwie zasadnicze rzeczy – bezpieczeństwo oraz potrzebę specjalnych programów integracyjnych skierowanych do kobiet.

## 2.1. Bezpieczeństwo

Coraz częściej dochodzą z ośrodków dla uchodźców zatrważające wieści o przemocy wobec kobiet. Akty przemocy zdarzają się przeważnie w rodzinach, ale nie brakuje też doniesień o gwałtach popełnianych na samotnych kobietach – postrzeganych kulturowo jako rozwiązłe i dostępne, ponieważ nie mają przy sobie żadnego mężczyzny, który by ich pilnował i bronił. Kobiety są wobec tej przemocy bezradne. Nie mogą na ogół liczyć na wsparcie we własnym środowisku, które absolutyzuje rodzinę wraz z jej immanentną cechą – bezwzględny autorytetem mężczyzny – i, co za tym idzie, panicznie boi się kobiet samotnych. Niewiele z nich zdobywa się na odwagę, by podzielić się swoim dramatem i poszukać pomocy na zewnątrz. Wychowano je tak, że nawet gdy są krzyw-

dzone, wierzą w swoją winę i cierpią w samotności. Rzadko też zdają sobie sprawę, że w Polsce mogą być instytucjonalnie chronione przed agresją mężczyzn – zarówno własnych mężów, jak i obcych. Nawet jeśli o tym wiedzą, raczej z tej możliwości nie korzystają, w obawie przed konsekwencjami groźącymi ze strony rodaków.

## 2.2. Programy dla kobiet

Kwestia potrzeby specjalnych programów integracyjnych uwzględniających specyficzne potrzeby kobiet w procesie adaptacji na polskim rynku pracy wiąże się ze wspomnianym wyżej uwarunkowaniem kulturowym, w wyniku którego, większość Czechenek nie wynosi z domu żadnych umiejętności umożliwiających im samodzielne funkcjonowanie. Jak już zauważono, kwestia odpowiedzialności za dzieci działa na nie motywująco. Ale z drugiej strony – obowiązki domowe, opieka nad dziećmi – bardzo je ogranicza, jeśli chodzi o udział w ogólnodostępnych kursach językowych czy szkoleniach zawodowych, a następnie w znalezieniu stałego zatrudnienia.

O ile jeszcze kobieta ma wyuczony zawód i wcześniej pracowała, największym problemem dla niej jest pokonanie bariery językowo-kulturowej i znalezienie pracy – co już samo w sobie nie jest proste i wymaga czasu oraz sporego wysiłku. Ale kobieta, która ma za sobą doświadczenie aktywności zawodowej – nawet jeśli ze względu na przesylenie rynku nie może znaleźć pracy w wyuczonym zawodzie, zrobi wszystko, żeby podjąć tymczasowo jakąkolwiek pracę, a z czasem się przekwalifikować tak, aby w przyszłości móc wykonywać bardziej odpowiednie dla siebie zajęcia.

Dużo większy problem pojawia się, gdy kobieta nigdy nie pracowała, a już zwłaszcza wtedy, gdy wynikało to z woli jej rodziny czy męża. Taka kobieta nigdy samodzielnie nie podejmowała decyzji, nigdy nie musiała się troszczyć o nic innego poza swoimi codziennymi obowiązkami, nigdy nie była sama. Nawet, jeśli została wdową, jeśli zginęli wszyscy mężczyźni w najbliższej rodzinie, to opiekowali się nią dalsi mężczyźni krewni, a rozmaite problemy pomagała jej rozwiązywać matka, siostra, kuzynka, teściowa, krewne męża. A zatem, jeśli tu, do Polski, kobieta taka trafi jako samotna matka, obarczona odpowiedzialnością za kilkoro dzieci i pozbawiona swego naturalnego otoczenia zapewniającego oparcie osób bliskich, musi się od samego początku nauczyć tego, czego jej nigdy nie uczono – jak samodzielnie poradzić sobie ze wszystkim. Mimo jej najlepszych chęci, może się to okazać niemożliwe bez mądrego wsparcia z zewnątrz, przynajmniej w kilku pierwszych latach jej pobytu na emigracji.

## 3. Rekomendacje

W grudniu 2007 roku Stowarzyszenie Interwencji Prawnej w ramach realizacji Działania III projektu Międzykulturowego Centrum Adaptacji Zawodowej, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach PIW EQUAL, zorganizowało spotkanie eksperckie dotyczące sytuacji migrantek na polskim rynku pracy. Uczestniczyli w nim przedstawiciele organizacji pozarządowych pracujących z migrantami, przedstawicielki organizacji kobiecych oraz pracownice administracji państwowej zajmujące się w swej codziennej pracy problemami migrantek w Polsce.

Celem spotkania było przedstawienie szczególnych potrzeb kobiet migrantek w procesie integracji oraz specyficznych dla tej grupy osób trudności z wchodzeniem i utrzymaniem pozycji na polskim rynku pracy. Spotkanie miało również pełnić rolę forum, na którym można było podzielić się dobrymi praktykami oraz pomysłami na przyszłą współpracę na rzecz poprawy sytuacji kobiet migrantek w Polsce.

W celu poprawy obecnej sytuacji zaproponowano:



- Przeprowadzenie wśród kobiet migrantek badań społecznych dotyczących problematyki ich obecności na polskim rynku pracy. Badania te miałyby pomóc w diagnozie obecnej sytuacji, ustaleniu realnych potrzeb tej szczególnej grupy migrantów, jaką stanowią kobiety oraz ustaleniu priorytetów w działaniach na rzecz poprawy dostępu migrantek do polskiego rynku pracy.
- Zbadanie opinii przymusowych migrantek w kwestii utworzenia oddzielnego ośrodka dla cudzoziemców ubiegających się o ochronę na terytorium Polski, przeznaczanego wyłącznie dla samotnych kobiet w celu zagwarantowania im bezpieczeństwa.
- W przypadku pozytywnej oceny proponowanego rozwiązania przez uchodźczynie – utworzenie oddzielnego ośrodka dla kobiet migrantek, na zasadach uwzględniających opinie samych migrantek. Jest to niezbędny warunek, by uwzględnić zdanie samych zainteresowanych, bowiem bez tego utworzenie takiego ośrodka może nie spełnić pokładanych w nim nadziei.
- Wprowadzenie programów integracyjnych, w tym zajęć z języka polskiego oraz szkoleń zawodowych, przeznaczonych wyłącznie dla migrantek, uwzględniających potrzebę zapewnienia opieki nad dziećmi.
- Zapewnienie kobietom opieki asystenta rodzinnego, który wspierałby je w procesie nauki samodzielnego funkcjonowania, ucząc na przykład gospodarowania czasem, racjonalnego zarządzania budżetem domowym, itp.
- Wprowadzenie programów aktywizacji kobiet na rynku pracy wspólnych dla migrantek i Polek. Istotą tych programów byłoby wypracowanie wspólnej tożsamości kobiecej, niezależnej od tożsamości narodowej czy religijnej. Celem byłoby uświadomienie wszystkim kobietom, które w trudnych sytuacjach nie mogą liczyć na wsparcie własnego środowiska, że mają możliwość i powinny szukać go gdzie indziej – wśród innych kobiet.
- Utworzenie nowych miejsc pracy na zasadach uwzględniających specyficzną sytuację migrantek, w szczególności zaś opartych o zasadę elastyczności czasu pracy, poprzez nowe przedsięwzięcia będące efektem współpracy organizacji pozarządowych działających na rzecz migrantów oraz organizacji kobiecych, np.: utworzenie spółdzielni socjalnych zatrudniających zarówno migrantki, jak i Polki.

Podczas spotkania wielokrotnie podkreślano, że w działaniach wspierających proces integracji migrantów ze społeczeństwem przyjmującym należy wziąć pod uwagę zróżnicowanie migrantów i rozpocząć przedsięwzięcia skierowane do poszczególnych grup, w tym na przykład – migrantek. Tylko takie podejście, uwzględniające specyfikę poszczególnych grup i przewidujące specjalne programy dedykowane konkretnym adresatom, wyróżnionym na podstawie szczególnej charakterystyki i wynikających z niej specyficznych potrzeb, umożliwi bowiem tworzenie przedsięwzięć nakierowanych na realizację prawdziwych potrzeb migrantów i ułatwiających pokonywanie realnych barier w procesie integracji.

## NOTA O AUTORKACH

**Aleksandra Chrzanowska** – absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim (praca magisterska o tożsamości kulturowej uchodźców czeczeńskich w Polsce). Pracowała w polskim przedstawicielstwie Fundacji Lekarze bez Granic (Médecins Sans Frontières), obecnie tłumacz i doradca międzykulturowy w Stowarzyszeniu Interwencji Prawnej.

**Katarzyna Gracz** – prawniczka, socjolożka, doktorantka w Szkole Nauk Społecznych przy Polskiej Akademii Nauk, studentka piątego roku w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Stowarzyszenia Interwencji Prawnej.

	<div style="text-align: right;">  </div> <p style="text-align: center;"> <b>Analiza powstała w ramach Działania III Partnerstwa          „Międzykulturowe Centrum Adaptacji Zawodowej”          finansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny          w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL</b> </p>
--	--

**Analizy, Raporty, Ekspertyzy 2008, nr 3 (17); marzec 2008 r.**

**Komitet redakcyjny:** Witold Klaus (przewodniczący), Agnieszka Gutkowska, Maria Nielaczna, Małgorzata Pomarańska-Bielecka

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej  
 Al. 3 Maja 12 lok. 510  
 00-391 Warszawa  
 tel./fax. 22 621-51-65  
 e-mail: [interwencja-prawna@o2.pl](mailto:interwencja-prawna@o2.pl)  
[www.interwencjaprawna.pl](http://www.interwencjaprawna.pl)